Nr. 141. Sobota, 23 Czerwca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**36 K**	**ćwierćrocznie**	**9 K**	**rocznie**	**28 K**	**ćwierćrocznie**	**7·— K**
półrocznie	**18 K**	**miesięcznie**	**3 K**	**półrocznie**	**14 K**	**miesięcznie**	**2·40 K**

W Niemczech **3** K **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **4** K **60** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany generale piechoty bar. Arz!

Mianuję Pana pułkownikiem-właścicielem Mego batalionu strzelców polowych nr. 23.

Budapeszt, dnia 15 czerwca 1917.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem Odręcznem z dnia 10 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej starszemu żupanowi komitatu Torda-Aranyos, komisarzowi rządowemu dla obszaru operacyjnego pierwszej armii, Mikołajowi Csiktusnád Beteghowi, oraz posłowi do Sejmu węgierskiego Aleksandrowi bar. Bajsa Vojnitsowi, w uznaniu ich wybitnej i skutecznej działalności, rozwiniętej w dziedzinie życia publicznego, godność tajnych radców z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej w etacie c. k. szpitali wiedeńskich krzyż wojenny za zasługi cywilne III. klasy sekundaryuszce dr. Sławie Sypniewskiej; tytuł radcy medycynalnego z uwolnieniem od taksy sprawującemu funkcye zastępcy dyrektora dr. Janowi Bereźnickiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 maja b. r. zatwierdzić najmiłościwiej wybór Adama hr. Stadnickiego, właściciela dóbr Nawojowa, na prezesa Rady powiatowej w Nowym Sączu.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako Zastępca Protektora stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Monarchii, raczył nadać w zakresie działania, powierzonym Mu Najwyżej przez śp. Jego Ces. i Król. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej: odznakę honorową II. klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną, Wyższem postanowieniem z dnia 15 maja z. r. kapitanowi w stanie spoczynku Aloizemu Ďuronowi w szpitalu polowym nr. 6/6; kapelanowi pospolitego ruszenia ks. Ludwikowi Rudnickiemu w 13 pp.; starszemu lekarzowi sztabowemu II. klasy dr. Ludwikowi Dąbrowskiemu, szefowi sanitarnemu 12 dywizyi piechoty; rezerwowemu starszemu lekarzowi dr. Gustawowi Heinzowi w 1 pp.; starszemu lekarzowi w ewidencyi dr. Alfredowi Schlesingerowi w wojskowym oddziale robotniczym nr. I 89; asystentowi lekarza 15 pp. dr. Fryderykowi Bettelheimowi; Wyższem postanowieniem z dnia 14 czerwca z. r. rezerwowym kapelanom ks. Janowi Ambroziakowi w 15 pp. i ks. Fryderykowi Ratejowi w szpitalu polowym nr. 6 3; lekarzowi sztabowemu dr. Jakóbowi Tannertowi w komendzie obwodowej w Kowlu; lekarzom pułkowym dr. Bogumiłowi Maly'emu, komendantowi szpitala rezerwowego nr. I. w Przemyślu i dr. Janowi Tasnerowi w szpitalu polowym nr. 4/11; lekarzom pułkowym w ewidencyi dr. Zygfrydowi Lackenbacherowi w szpitalu rezerwowym nr I. w Przemyślu, dr. Benjaminowi Lipschützowi w szpitalu rezerwowym nr. II. we Lwowie i dr. Leonowi Zbyszewskiemu w szpitalu rezerwowym nr. II. we Lwowie; lekarzowi pułkowemu pospolitego ruszenia dr. Abrahamowi Felberowi w szpitalu rezerwowym nr. II. we Lwowie; rezerwowym starszym lekarzom dr. Karolowi Filenzowi w szpitalu polowym nr. 2/1, dr. Stanisławowi Wieniawa Goździewskiemu w 80 pp., dr. Edwardowi Kuglowi w 11 dyw. artyleryi konnej i dr. Fryderykowi Schraufowi w szpitalu rezerwowym nr. 1 w Przemyślu; starszemu lekarzowi pospolitego ruszenia dr. Leonowi Feuersteinowt w szpitalu rezerwowym nr. 2 we Lwowie; rezerwowym asystentom lekarza dr. Łazarzowi Désiemu w szpitalu rezerwowym nr. 4 w Przemyślu, dr. Józefowi Mentelowi w 93 pp. i dr. Karolowi Szekrényi'emu w szpitalu polowym nr. 6/3; asystentom lekarza pospolitego ruszenia dr. Wilhelmowi Montenave Blumauerowi w szpitalu rezerwowym nr. 4 w Przemyślu; dr. Benevenuto Coglievina w szpitalu epidemicznym w Kołomyi, dr. Oskarowi Löwenstammowi w szpitalu polowym nr. 4/11, dr. Jakóbowi Seiderowi w szpitalu rezerwowym nr. 1 w Przemyślu, dr. Wiktorowi Smutnemu w komendzie obwodowej w Kozienicach i dr. Robertowi Wurmfeldowi w szpitalu rezerwowym nr. 1 w Przemyślu; delegatowi Czerwonego Krzyża Józefowi Simerskiemu w ruchomej stacyi pomocniczej Czerwonego Krzyża nr. 4; starszemu lekarzowi powiatowemu dr. Stanisławowi Karpińskiemu, przydzielonemu do szefa sanitarnego wojskowego generał-gubernatorstwa w Lublinie; lekarzowi cywilnemu dr. Stanisławowi Ożarowskiemu w Rawie Ruskiej; Wyższem postanowieni m z dnia 26 czerwca z. r.: porucznikowi pospolitego ruszenia Józefowi Svarze w szpitalu polowym nr. 3/3; rezerwowemu kapelanowi ks. Władysławowi Špolemu w szpitalu polowym nr. 7/3; starszemu lekarzowi dr. Eugeniuszowi Kasparowiczowi w jednej z brygad górskich; starszemu lekarzowi pospolitego ruszenia dr. Albo Zaniboniemu w ruchomym szpitalu rezerwowym nr. 4/10; oraz obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu lekarzowi cywilnemu dr. Adolfowi Mohrowi w szpitalu epidemicznym w Dębicy.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa, Alfreda Kocoła, koncypistą Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa z dnia 19 czerwca 1917 L. 7905/IV., którem zarządzono w Galicyi spis zapasów siana i słomy ze zbiorów r. 1916 i poprzednich wedle stanu z dnia 27 czerwca 1917, zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 czerwca 1917.

Rada Państwa.

W komisyi budżetowej w dalszym ciągu obrad nad prowizoryum budżetowem p. Angerman zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby Polacy, którzy ponieśli największe ofiary wojenne, odmawiali tego, co jest konieczne dla wojny. Chętnie chcą ponosić wszelkie dalsze ofiary i nie odmawiają Państwu, czego ono koniecznie potrzebuje. Konieczne jest utworzenie silnego Rządu, odpowiadającego stosunkom narodów i łączącego w sobie najlepszych ludzi z każdej narodowości, konieczne z powodów gospodarczych, a niemniej ze względu na politykę wewnętrzną w ogóle. Silny Rząd, częściowo przynajmniej parlamentarny, byłby przygotowaniem do całkowitego sparlamentaryzowania gabinetu, a ten następnie załatwiłby zadania polityki wewnętrznej, prze-

---

37)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

IX.

Kupido w karczmie.

(Ciąg dalszy).

Pan Krzysztof ucieszył się, gdy nagle Maud, zwracając twarz ku niemu, rzuciła pytanie:

— Czy hrabia był kiedy w życiu zakochany?

Oryginalna niewiasta, ani słowa. Należąc do istot pozytywnych, wiedzących jasno, czego chce, zmierzała widocznie do — celu, może zniecierpliwiona jego powściągliwością.

— Oczywiście, kochałem się.... Któżby tego nie przechodził? — mówił słodko uśmiechnięty.

— Przechodzi się przez to jak przez żarnice i potem z tego wyrasta.

— Nie, nie zupełnie... Przeciwnie — plątał się hrabia, w matni swych wspomnień erotycznych, dziwiąc się, iż nie umie sformułować zdania w tak ogólnie znanej kwestyi, którą, zdawało mu się, zgłębił w ciągu lat sumiennie. Wiedział co to amory a nie wiedział co amor, chodził po lesie a nie ujrzał lasu. Wszystko to było mu niejasnem, mglistem.

— Później... w późniejszem życiu... Nie mogę mówić o późniejszem życiu... Nie jestem jeszcze w tym wieku... Chciałem powiedzieć, w sile wieku kochamy się już nie tak.. nie tak naiwnie i płocho, jak w pierwszej młodości. Rozsądek wstępuje w swe prawa.

— Słusznie — wyrzekła Maud, która słuchała jego słów uważnie i ciągnęła z przekonaniem: Rozsądek, chłodny rozsądek musi dzierżyć władzę nad uczuciami. Hrabina Iza śmieje się ze mnie, że nie wierzę w miłość, a ja jednak mam przekonanie, że to dzisiaj nie istnieje. To wyszło z mody, nie licuje z naszą epoką trzeźwego komercyalizmu, a ludzie są tacy, jakimi zrobi ich atmosfera odnośnej epoki. Dzisiaj miłość byłaby fatalnym anachronizmem, czemś bardzo „shocking". Pozostał tylko kielich, z którego dawniejsi wypili wszystko wino, pozostało godło, nazwa, pusty dźwięk... Kto mówi: „kocham cię" popełnia konwencyonalne kłamstwo, nieprawdaż?

— Tago nie powiem...

— Bo nie mówi hrabia szczerze. Poczytuję go za człowieka zanadto *comme-il-faut*, abym miała go posądzić o miłość...

— Myli się pani.

— Czyliżby hrabia mógł zapaść jeszcze na żarnice?

— Niewątpliwie... — wyrzucił z uśmiechem jeździec.

— To fatalne! Ależ trzeba by się leczyć na to. Ja notabene na seryo przypuszczam, że lada dzień jaki przedsiębiorczy lekarz stworzy zakład leczniczy dla ludzi nałogowo kochliwością lub erotomanią dotkniętych, taki zakład, jakie istnieją dla alkoholików.

— To może być, jednakże...

— Hrabia sądzi, że miłość jeszcze istnieje. *Epur si muove* wbrew atmosferze naszych czasów...? Ale czyż my nie nazywamy miłością anemicznego uczucia, przez rozsądek uświęconego i kierowanego, które każe nam przenosić jedną osobę nad drugą? Taka sympatya, taka predylekcya, niekiedy popędem zmysłów zasilona, to owa wspomniana miłość.

— A cóż pani nazywa miłością?

— Ja nie wiem!.. roześmiała się Maud w głos — chętniebym to od mężczyzny usłyszała, sądzę bowiem, że miłość to coś innego, coś zgoła innego... No, my trzeźwi, rozsądni ludzie, stojący na wyżynie oczekiwań, sharmonizowani z nastrojem naszej mądrej epoki, jesteśmy wyżsi ponad takie przypadłości, prawda?

— No, naturalnie... jesteśmy w zgodzie z rozsądkiem.

Maud zaśmiała się z cicha i jakaś rozbawiona zawołała:

— Jeśli jesteśmy w zgodzie z rozsądkiem, to puścimy się niezwłocznie cwałem, jeśli nie mamy zmoknąć jak kury.

Wskazała spicrutą czarną, rozczochraną chmurę, która zamroczyła pogodne oblicze ranka i szybowała niby olbrzymi statek napowietrzny, grozą naładowany. Jednocześnie podniosła się wichura, zaszumiała w zbożach, ugięła ich bujne fale, zatargała bukietami przydrożnej jarzębiny, zerwała kilka pęków karminowych jej jagód, zamiotła żwirowy gościniec z fantazyą i przeleciała pod brzuchami wierzchowców, które poczęły prychać nerwowo.

Wypuścili konie. Grzmot kopyt rozlegał się daleko. Maud oddychając mocno przez nozdrza, chlasnęła jeszcze swoją klacz w łopatkę spicrutą i koń rzucił się do szalonego biegu. Drzewa i łany zdały się uciekać wstecz przed amazonką, za którą płynęła w powietrzu matowo biała gaza.

Nim spadły pierwsze ogromne krople deszczu, już dudniły kopyta po kulistym bruku wioskowym między pokornymi, schludnymi domkami. Tam dopadli ją hrabia i masztalerz.

— Musimy się schronić gdziebądź.

— Oczywiście, ale gdzie?

— To kwestya. Chyba nie do karczmy?

— Dlaczego nie? Byle nie zmoknąć.

Po prawej ich ręce widniało białe domostwo, w którem resztki obroku, źdźbła i barłog, walające się w pobliżu, pozwalały się domyśleć karczmy czy domu zajezdnego.

Hrabia polecił groomowi, by ukrył konie gdziebądź pod dachem, zaczem w ślad za Maud wpadł do sionki, gdy z szumem gradowym runęły rzęsiste wody i poczęły siec bruk jakby rózgami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

prowadził odmłodzenie Austryi w duchu wolności wszystkich narodów, a pod względem polityki zagranicznej przysporzył Austryi siły przyciągania, tak, aby i inne narody szukały szczęścia swego w przyłączeniu się do Austryi. Polacy pracują dla dobra Austryi, jakoteż dla własnej przyszłości, a nadejdzie czas, w którym narody będą wdzięczne Kołu Polskiemu za wzmocnienie Rządu austryackiego.

P. de Gaspari wniósł rezolucyę w sprawie ogólnej rewizyi postępowań dyscyplinarnych przeciw urzędnikom państwowym konfinowanym i internowanym.

P. Schreiner zwrócił się przeciw rezolucyi p. Kadlcaka w sprawie zniesienia rozporządzenia Ministerstwa kolei z dnia 5 lipca 1915. Rozporządzenie miało na celu tylko przywrócić istniejące już przepisy o niemieckim języku służbowym.

P. Sedlak oświadczył, że Związek czeski będzie głosował przeciw Rządowi, a nie przeciw potrzebom Państwa, jeżeli potrzeby te przedstawi Rząd inny.

P. Petruszewicz omawiał położenie Rusinów w Galicyi i żalił się na gorsze obchodzenie się z nimi na polu narodowem. Żądał przeobrażenia Rządu w duchu parlamentarnego przedstawicielstwa ludowego. Rząd ten wraz z parlamentem powinien dokonać przeobrażenia Austryi w duchu autonomicznym, przewidzianym przez Sejm kromieryski. Do dzisiejszego Rządu stronnictwo mowcy nie ma zaufania i będzie głosowało przeciw prowizoryum budżetowemu.

Przewodniczący Sylwester przypomniał, że Izba wyznaczyła komisyi budżetowej na załatwienie prowizoryum termin 3 dni, który dziś upływa. W myśl zapowiedzi, uczynionej na początku posiedzenia, że potrwa ono do godz. 4 po poł., a jeżeli do tej pory nie będzie głosowania, to posiedzenie będzie przerwane, a przedłożenie odesłane do plenum, przewodniczący oświadczył, że ponieważ dotychczas nie załatwiono przedłożenia, zamyka posiedzenie.

*

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Izby Grossa, a w obecności P. Prezydenta Ministrów hr. Clam Martinica narada prezesów klubowych. Prezydent oświadczył, że komisya budżetowa nie powzięła uchwały w sprawie prowizoryum budżetowego w terminie wyznaczonym przez Izbę, zatem w myśl § 40 regulaminu drugie czytanie prowizoryum budżetowego rozpocznie się dzisiaj i prezydent wyznaczy sprawozdawcę

Na to drugie czytanie zaproponowano 3 posiedzenia, w piątek, sobotę i poniedziałek. Zarazem w sprawie ustalenia listy mowców ułożono w myśl § 52 regulaminu, że mowcy mają zgłaszać się w dyrekcyi kancelaryi do godz. pół do 11 przed południem.

Następnie prezydent oznajmił, że P. Prezydent Ministrów zawiadomił go, iż w tych dniach Izba będzie wezwana do dokonania wyborów do Delegacyi. Ułożono, by wybory te odbyły się na posiedzeniu d. 3 lipca.

*

Komisya konstytucyjna wybrała dr. Michejdę 1 zastępcą przewodniczącego. Następnie przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie przedłużenia trwania mandatów z poprawką p. Redlicha, że mandaty mają być przedłużone do 31 grudnia, a nie do 17 lipca 1918. Sprawozdawcą dla Izby wybrano p. Redlicha — Na wniosek pp. Ofnera i Seitza uchwalono prosić prezydenta aby przekazał komisyi konstytucyjnej wszystkie rozporządzenia, wydane na podstawie § 14.

*

Sozialdemokratische Korrespondenz donosi: P. Prezydent Minstrów zaprosił wczoraj prezydyum klubu niemieckiej soc. demokracyi, przedstawił mu program Rządu i wezwał klub, aby wysłał swego przedstawiciela do gabinetu. PP. Pernorstorfer i Seitz oświadczyli, że prezydyum klubu z powodów zasadniczych w imieniu stronnictwa odmawia udziału w gabinecie. Stronnictwo pragnie jak poprzednio tak i nadal pracować nad odbudową trwałego ustroju parlamentarnego, przywróceniem pokoju między narodami Austryi i konstytucyi, co jest rękojmią pokoju.

P. Prezydent Ministrów z ubolewaniem przyjął do wiadomości tę odpowiedź.

Sytuacya wojenna.

Siłę rozmachu straciła tegoroczna ofenzywa wiosenna bardzo rychło. Teraz na wszystkich frontach nastąpiło rozbicie wielkiej akcyi na cząstkowe przedsięwzięcia, które nawet w razie pomyślnego dla entente'y wyniku nie mogą rozstrzygać o charakterze całokształtu sytuacyi. Co prawda, walki nie straciły pierwotnej zaciętości. Owszem, skutkiem ścieśnienia terenu przychodzi niemal stale do walk z bliska o najbrutalniejszych, najbardziej dramatycznych formach.

W każdym razie Painlevé był zmuszony oświadczyć w Izbie posłów, że od zamiaru dalszej, nowych krwawych ofiar wymagającej ofenzywy odstąpiono aż do chwili, gdy nadejdą posiłkowe wojska amerykańskie. Trochę przykro musiało być Francyi, gdy się dowiedziała, jak sprawy stoją Republika zresztą nie mogłaby w tej chwili sił swych oddać wielkiej imprezie ofenzywnej. Na korzyść Anglików musiały wojska francuskie tak się rozciągnąć, że zaledwie są utrzymać zdolne linię frontową, o atakach zaś nawet marzyć nie śmią. Skutkom tego rozcieńczenia zawdzięczają wojska niemieckie swe najnowsze sukcesy pod Cerny, Hurtebise, na Górze Zimowej, a więc na Chemin des Dames. Więcej energii rozwijają Anglicy nietylko we Flandryi, gdzie główna ich widownia wojenna, lecz także w Artois. Tam na przesiąkniętych krwią polach pod Loos, Monchy, La Bassée, Bullecourt i t. d., rozgorzały walki na nowo. Taktyczne uzasadnienie tych napadów przedstawia się dość zagadkowo. Chyba służyć one mają za materyał do fabrykowania wieści o zwycięstwach, które były zamierzone, ale których nie udało się odnieść. W tym kierunku styliści sztabów francuskiego i angielskiego okazują się nielada mistrzami.

We Flandryi Anglicy usiłują jak najbliżej dotrzeć do pozycyj niemieckich nad Kanałem. W niektórych miejscach — n. p. pod Gapaart — udało się im nieco zyskać na terenie. Niemcy niezbyt energicznie stawiali tu opór, owszem chętnie ustąpili, stanowiska ich główne bowiem leżą dalej na wschód. Trudniej jednak Anglikom uporać się z przyczółkiem mostowym pod Lys. Aby go opanować, wyruszyło 11 dywizyj, a nic nie zyskano. Doniesienie o zawodzie starano się ocukrzyć, pod niebiosa wynosząc bohaterstwo wojsk angielskich, chociaż i pod tym względem przypadła Niemcom bezsprzecznie palma pierwszeństwa.

Także na macedońskim teatrze wojny walki przybrały charakter lokalnych zmagań. Ta widownia bojowa ścieśni się jeszcze bardziej, Anglicy bowiem opróżnili na prawem skrzydle armii Sarraila wschodni brzeg Strumy, a więc pozycyę, dla zdobycia której tyle krwi przelali przed rokiem. Dla czego to uczyniono? Anglicy byli tam wprawdzie dość eksponowani, a flanka ich od strony Turcyi nie miała należytej osłony. W razie natarcia od wschodu mieliby Strumę za plecami — zatem popadliby w sytuacyę, ktorej każdy wódz roztropny troskliwie unika. Pozatem skrócenie frontu było pożądane ze względu na to, iż dozwala poprzestać na skromniejszych liczebnie siłach. Żołnierza zaś nie ma Sarrail za wiele i trudno uwierzyć, by luki w swych szeregach próbował — po ostatnich zajściach — zapełnić wojskiem greckiem. Historya przynajmniej powinnaby go pouczyć, iż żołnierzowi zmuszonemu do bicia się, nie można przekazywać losów walki. Na razie gen. Sarrailowi wystarczy może własny zaciąg i tak bowiem nie idzie mu w tej chwili o nic więcej, jak o to, by ruszać się *pour faire acte de présence.* Już narzuca się z tej przyczyny krytykom neutralnym pytanie, czy i Sarrail czeka może na sukurs amerykański. W takim bowiem razie akcya jego mogłaby przewlec się *ad calendas graecas.*

Front rossyjski pogrążony w zastoju i niema nawet danych po temu, by przewidzieć było można, jak tutaj ukształtują się stosunki wojenne. W dzisiejszym bowiem stanie rzeczy nietylko każdy z naczelnych komendantów, lecz także każdy komendant odcinka, ba, nawet pułku może na własną rękę prowadzić oddzielną, drobną wojenkę. Gdziekolwiek oczywiście zdarzy się taki luźny atak, przynosi on nieprzyjacielowi ciężką klęskę.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 21 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 21 czerwca:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Na poszczególnych odcinkach frontu galicyjsko-wołyńskiego zwiększyła się widocznie czynność artyleryi nieprzyjacielskiej przy współdziałaniu ciężkich kalibrów. Również działalność lotników była tu bardziej ożywiona.

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin dzień wczorajszy przeszedł spokojniej. Walki w tym obszarze przysporzyły nam od dnia 10 czerwca w jeńcach 16 oficerów i 650 żołnierzy oraz 7 karabinów maszynowych. W obszarze Colbricon skuteczne walki na granaty ręczne. Na polu przed pozycyą w Lagzuci oddziały szturmujące przeszkodziły obsadzeniu przez nieprzyjaciela wyrwy powstałej skutkiem wysadzenia. Na płaskowzgórzu Krasu odparto drobniejsze przedsięwzięcia nieprzyjaciela.

(*Z południowo-wschodniego teatru wojny*).

Miejscami walki z bandami.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 21 czerwca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 21 czerwca:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Pod Łuckiem, nad Złotą Lipą, Narajówką, na południe od Dniestru, była rossyjska artylerya a odpowiednio do tego także i nasza bardziej czynną niż w ostatnim czasie. Na kilku miejscach odpędzono podjazdy rossyjskie.

Front macedoński: W nizinie Strumy zakończyły się potyczki bułgarskich posterunków z kompaniami i szwadronami angielskimi cofnięciem się nieprzyjaciela.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa ks. Ruprechta: We Flandryi i w Artezyi dopiero wieczorem przy lepszych warunkach obserwacyjnych była czynność artyleryi bardziej ożywiona. Miejscami utrzymała się ona także dalej po nastaniu ciemności. W pobliżu wybrzeża podczas niespodziewanego ataku wzięto do niewoli pewną liczbę Anglików. Koło Hooge na wschód od Ypern odparto wczoraj i dziś rano silne angielskie natarcia wywiadowcze. Również koło Vermelles i Loos nie udały się przedsięwzięcia nieprzyjaciela.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Koło Vauxaillon kompanie kilku pułków złożonych z mieszkańców nadreńskich, Hanowerczyków i mieszkańców Brunszwiku, zdobyły szturmem po krótkiem przygotowaniu minowem, stanowiska francuskie szerokości 500 m. Dokonane przez wypróbowane wojska atakujące i dobre poparcie przez artyleryę i lotników wdarcie się do nieprzyjacielskiej linii nastąpiło dla nieprzyjaciela zupełnie niespodziewanie. Poszczególne grupy atakujące wtargnęły przez rowy łącznikowe aż do rezerw nieprzyjaciela i wzięły także tam jeńców. Krwawe straty nieprzyjaciela są ciężkie. Przywiedziono przeszło 1?6 jeńców i 16 karabinów maszynowych oraz rozsadzono kilka miotaczy min. W ciągu dnia odparto w zdobytych rowach zacięte przeciwataki francuskie.

Silnym ogniem przygotowywał nieprzyjaciel na północny zachód od folwarku Hurtebise akcyę, której przeprowadzenie udaremniliśmy ogniem naszej artyleryi. Na wschodnim brzegu Suippe była czynność ogniowa wieczorem ożywiona. W zachodniej Szampanii i u zachodniego krańca Argonów

---

133)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

V.

(Ciąg dalszy)

De Dranel sam nie wiedział co myśleć

Pani de Lion trucicielką?

Pani de Lion kochanką ojca Herberta?...

Lecz w takim razie, jeżeli było coś prawdy w tych sprawach, czyż jego obowiązek jako przyjaciela, nie jest całkiem jasny?...

Czy nie powinien powiadomić Herberta o tem odkryciu?... powiedzieć mu, że Irena jest niewinna?...

Czy nie powinien być pośrednikiem, który ich połączy?... on, który oszalał na chwilę!... on, który pragnął wzajemności tej kobiety, pragnął żyć jej życiem!...

Nie odpowiadał ani słowa.

Był jak oszołomiony.

Co za awantura może powstać w jego salonie, jeżeli przystanie na to spotkanie?

Irena obiecywała, że działać nie będzie....

Obietnica kobieca, którą jedno słowo w niwecz obróci!... którą zniszczy najdrobniejsza przeciwność!...

— Czekam na decyzyę pana — rzekła Irena.

Ponieważ za długo kazał jej czekać, hrabina dodała:

— Jeżeli moja prośba jest czemś, co przechodzi możność pana, proszę się nie krępować. Niech mi pan powie po prostu, że niepodobna panu przyjąć mojej propozycyi...

Usta jej sie zacięły. Oczy utonęły w oczach Armanda z błyskiem, którego nigdy w nich nie widział.

Zdawało mu się, że czyta w tym wzroku postanowienie nieodwołalne.

Przypomniał sobie jej nalegania, natarczywość pytań o ostatnie chwile Herberta.... Zamyślił się.

A gdyby przez zemstę, ona ze swej strony działać zaczęła?

Gdyż ostatecznie, hrabia przecież nie umarł! on wiedział o tem lepiej, niż ktokolwiek inny, bo jego współudział przyczynił się do tragicznego zniknięcia!

Nie umarł hrabia!... Aby zmobilizować całą policyę na poszukiwanie i ściągnąć uwagę całego kraju na tę sprawę tajemniczą, hrabina de Rochefleur potrzebowała tylko udać się do urzędu... powiedzieć tylko tych słów kilka: „Noszę od tylu lat żałobę po moim mężu, który nie umarł... Zmarły w hotelu du Pavillon przy ulicy de l'Echiquier, obcy człowiek, został złożony w trumnie, zamiast hrabiego de Rochefleur... Pan de Dranel może panów objaśnić pod tym względem... służba hotelowa także!... Proszę kazać sobie otworzyć bramy klasztorów, szukać w każdym. Oto dawniejsze fotografie hrabiego, który został mnichem w rozpaczy!

Dranel myślał o tem wszystkiem...

Irena czekała.

— Moje milczenie, a raczej wahanie, nie może być pani przyjemne — rzekł wreszcie. — Proszę jednak nie widzieć w tem żadnego zamiaru odmowy... Myślę tylko i zadaję sobie pytanie, czy wobec przekonania, jakie pani ma o pani de Lion, będzie pani miała dość panowania nad sobą samą, żeby znajdując się w obecności tej kobiety, nie powiedzieć jej nic przykrego... Ponieważ mam udawać, że nie wiem nic o tem wszystkiem, pojmie pani, że nie byłoby dla mnie bardzo przyjemnie... być świadkiem... we własnym domu... nieporozumienia...

Bardzo wyniośle Irena odrzekła:

— Zdawało mi się, że dałam panu słowo honoru.... Jeżeli to nie wystarcza, albo jeżeli pan w to wątpi, żałuję, żem przed panem się wygadała, przedstawiając mu najboleśniejszą kartkę swego życia....

— Pani hrabino!.. najzacniejsza przyjaciółko!... błędnie pani pojęła moje słowa.... Powinna pani przecie rozumieć....

Przerwała mu:

— Rozumiem tylko jedno: że powinien pan wierzyć w dane słowo.... Dla mnie, wszystko w tem się mieści!... Nad wszystko inne stawiam wiarę w przysięgę, w szczerość zobowiązania!

Hrabina de Rochefleur była w tej chwili prawdziwie piękna.

Podniecenie ożywiło jej marmurową cerę.

Oczy błyszczały.

Usta, które się zaczerwieniły, otwierały się okazując zęby śnieżnej białości, wyglądała w tej chwili na najwyżej trzydziestoletnią kobietę, w pełnym rozkwicie urody.

Przez chwilę chciała wstać, aby zakończyć tę rozmowę, ale to, co mogła uczynić będąc z wizytą u kogoś, nie wypadało zrobić we własnym domu.

Zrozumiała zresztą walkę, jaką Dranel przechodził.

Pozostawało znaleźć przyzwoity sposób, aby przerwać tę rozmowę.

Odgłos dzwonka wybawił ją z kłopotu.

Jednocześnie Dranel powstał z miejsca.

Pragnął także zakończyć.

— Nie wątpiłem ani na chwilę w dane słowo, droga pani — rzekł. — Proszę, niechaj pani zechce sama oznaczyć dzień i godzinę, w której życzy sobie pani spotkać panią de Lion.

— Ja sama? Nie!

— Bardzo panią o to proszę.

Kroki dały się słyszeć w przedsionku.

Ponieważ Irena nie miała wcale zamiaru wtajemniczać swego syna, Jana, w tę sprawę, pomyślała chwilę, a potem rzekła:

— Od dziś za tydzień.... Czy to panu dogadza?... Trzeba, żeby pan miał czas, nieprawdaż, by ją uprzedzić?

— Od dziś za tydzień, dobrze.

Jan wchodził do pokoju.

— Myślałem już, że nie doczekam się twego powrotu. — rzekł Armand de Dranel — a chciałem serdecznie wyrazić ci moje współczucie w smutku, jaki ciebie spotyka.

— Jest pan prawdziwym naszym dobrym przyjacielem — odrzekł młody człowiek — jesteśmy szczęśliwi, oboje z moją matką, że możemy liczyć na szczerą pańską życzliwość....

Rozmowa stała się ogólną i w dziesięć minut później Armand de Dranel pożegnał matkę i syna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nasze wojska atakujące przyprowadziły kilkunastu jeńców z linij francuskich.

Grupa ks. Albrechta: Nie było ważniejszych wydarzeń.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z Sejmu węgierskiego

W Sejmie, po załatwieniu formalności, prezydent ministrów Esterhazy stwierdził, że podstawą i racyą bytu now go rządu jest reforma wyborcza. Z ogromnej cłarności, jakiej dowiódł cały naród na wojnie, należy wysnuć konsekwencye na polu społecznem i gospodarczem. Rząd będzie dążył na d odze prawodawczej i zarządzeń administracyjnych do poprawy losu inwalidów i wdów i sierot po poległych. Dalszem zadaniem rządu będzie wzmożenie wytwórczości, zapewnienie wolności życia gospodarczego, obok niezbędnych ograniczeń.

Po tym ogólnym wstępie mowca rozwinął szczegółowo program pracy. W sprawie ugody z Austryą oświadczył, że rząd obejmuje układ zawarty przez rząd poprzedni z Rządem austryackim i na tej podstawie będzie dalej prowadził rokowania. Rząd zamierza załatwienie ugody zastrzedz nowemu Sejmowi. Od tego odstąpiłby tylko wówczas, jeżeliby niezależne od niego okoliczności zmusiły go do tego. Co do Chorwacyi, zapowiedział, że po ukończeniu rokowań ze stronnictwami chorwackiemi zaproponuje Monarsze nominacyę ministra chorwackiego.

O polityce zagranicznej rzekł przedewszystkiem, że na podstawie szczegółowej konferencyi z P. Ministrem spraw zagranicznych, oświadcza, iż jest w zupełnej zgodzie z nim co do kierunku polityki zagranicznej. Także nowy rząd trwa w wypróbowanem zdawna przymierzu z Niemcami, jakoteż przy przymierzach z Turcyą i Bułgaryą, które prawdopodobnie będą trwały długo. Z zadowoleniem stwierdził pomyślne nasze położenie wojskowe. Ta świadomość siły pozwala bez okazywania słabości lub małoduszności stwierdzić, jak to niedawno uczyniła *Nordd. All. Ztg.*, gotowość do honorowego dla obu stron pokoju.

W końcu prezydent ministrów omawiał reformę wyborczą. Po koniecznych potrzebach państwa pierwszem zadaniem rządu jest reforma wyborcza, rozszerzająca prawo wyborcze w tej mierze, aby uwzględniony był interes bytu narodu węgierskiego. Mowca nie chce wdawać się w szczegóły, ale już teraz zaznacza, że prawo wyborcze ma rozpoczynać się z r. 24, a ci, którzy posiadają krzyż wojskowy Karola, otrzymają prawo wyborcze bez względu na wiek. Prawo wyborcze ma być powszechne i równe, a tam, gdzie inteligencya wyborców na to pozwoli, tajne. Ma być zabezpieczona czystość wyborów. Minister wyraził nadzieję, że większość nie będzie robiła trudności przeprowadzeniu reformy. Jeżeliby rząd zawiódł się w tej nadziei, to choć jak najmocniej pragnie tego uniknąć, by podczas wojny dokonywać nowych wyborów, musiałby zaapelować do wyborców.

Minister oświaty Apponyi rzekł, że wstąpienie jego do gabinetu nie znaczy, iż zarzucił on stanowisko, zajęte przez jego stronnictwo w sprawie ugody. Zastrzega sobie bliższe określenie tej sprawy w chwili stosownej.

Hr. Tisza powiedział, że wielka odpowiedzialność spadłaby na tych, którzyby uwikłali kraj podczas wojny w nowe wybory.

Mowca spodziewa się, że przy dobrej woli uda się wspólna praca w interesie kraju i utrzymania w nim ła u.

Po dalszych mowach obrady przerwano do dnia dzisiejszego.

*

W Izbie magnatów prezydent ministrów oznajmił, że Monarcha zamianował hr. Hadika prezydentem Izby magnatów, poczem premier złożył oświadczenie równobrzmiące z tem, jakie złożył w Izbie posłów Sejmu.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 21 czerwca wieczorem: Na zachodzie przed południem na południowy zachód od Lens, pod Vauxaillon i na południowy zachód od Nauroy znaczna czynność bojowa. Zresztą nic nowego.

Radosławow w Wiedniu

W rozmowie z redaktorem *Fremdenblattu* bułgarski prezydent ministrów Radosławow wyraził wielką radość z powodu, że miał zaszczyt złożyć uszanowanie Cesarzowi Karolowi, dla którego ma uczucia szczerego podziwu i rzetelnej sympatyi. Rozmowa z hr. Czerninem, którego bystrość znana jest w Bułgaryi z działalności jego w Bukareszcie, była nader przyjazna. Przyjaźń istniejąca między Austro-Węgrami a Bułgaryą, a oparta na wspólnych interesach, pogłębi się jeszcze przez to, że oba Państwa stały się sąsiadami.

Radosławow zwrócił uwagę na założenie bułgarskiego konwiktu studenckiego w Wiedniu i urządzenie austryackiego szpitala Czerwonego Krzyża w Sofii. Są to cenne objawy sympatyi Monarchii naddunajskiej dla Bułgaryi.

Wyniku wojny oczekuje on z zupełną otuchą. Wykluczona jest rzeczą, by armia rossyjska przedsięwzięła jeszcze większą ofenzywę. Wypadki w Grecyi nie zmienią już stanu rzeczy na Bałkanach. Także z pomocą Grecyi Sarrail nie osiągnie powodzenia, godnego wzmianki.

Bułgarya zatrzyma terytorya greckie, obsadzone za przyzwoleniem króla Konstantyna, wszystko jedno, czy Venizelos zostanie prezydentem ministrów, czy może prezydentem republiki greckiej.

Zbiory w Bułgaryi są pierwszorzędne, a w Rumunii świetne, tak, że ewentualny brak w mocarstwach centralnych można z górą powetować. Bądź co bądź, Bułgarya jest zdecydowana dać sprzymierzeńcom do rozporządzenia wszystko, co dla niej jest zbędne.

Radosławow wskazał na niezachwianą politykę zagraniczną rządu bułgarskiego, która za zupełną zgodą króla bułgarskiego i przeważającej większości parlamentu ma silne oparcie w olbrzymich masach ludności, tudzież na ścisłą łączność Bułgaryi z Austro-Węgrami, która otrzymała uświęcenie przez krew wspólnie przelaną.

Wieści z Rossyi.

Dzienniki szwedzkie donoszą z Haparandy, że wybuchł konflikt między Kereńskim a socyalnymi rewolucyonistami, którzy żądają usunięcia Kereńskiego z gabinetu. Kereńskij poróżnił się także z Ukraińcami z powodu zakazu kongresu żołnierzy ukraińskich.

Według dziennika urzędowego Rady robotniczej i żołnierskiej *Izwiestja*, pułk piechoty stojący garnizonem w Helsingforsie protestował w petersburskiej Radzie robotniczo-żołnierskiej przeciw szowinistycznym celom wojennym Francyi i żądał, aby Rada w imieniu Rossyi i armii rossyjskiej odpowiedziała, że Rossya nie będzie nigdy popierała akcyi na rzecz aneksyj i wynagrodzeń za szkody wojenne.

Pet. Ag. tel. donosi: Na posiedzeniu komitetu wykonawczego tyfliskiej Rady robotniczo-żołnierskiej złożyli pełnomocnicy kilku powiatów sprawozdania o położeniu w tych powiatach. Według ich sprawozdania, rabunki, gwałty i inne zbrodnie zupełnie ustały. Chłopi są bardzo zadowoleni z nowego porządku i oczekują reformy gruntowej i szkolnej w nowym duchu.

Ostrzeliwanie włoskiej twierdzy Benghazi.

Z Berlina telegrafują: Dnia 30 maja jedna z naszych łodzi podwodnych ostrzeliwała 40 granatami włoską twierdzę Benghazi na północnem wybrzeżu Afryki. Przedewszystkiem wzięto w ogień z widocznym skutkiem budowle portowe i stacye iskrową. Po dłuższem ostrzeliwaniu zauważono wielki pożar w mieście.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Sukcesy łodzi podwodnych.

W Kanale angielskim zatopiono świeżo 31.500 tonn brutto.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 20 b. m.:

Na frontach nie było zmian.

Po abdykacyi króla greckiego.

W dalszym ciągu śledztwa w sprawie zajścia w Lugano przesłuchano 20 osób. Szwajcarski departament polityczny zażądał od biura policyi w Lugano telegraficznego sprawozdania. Król Konstantyn wraz z świtą oświadczyli zamiar pojechania dalej do Thun.

Podług innej depeszy król Konstantyn zamyśla wycofać się zupełnie z polityki i przedewszystkiem leczyć się z powodu znanej swej rany. Rodzina królewska pozostanie w Szwajcaryi.

Greckie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza listę osób wydalonych z Grecyi. Obejmuje ona 31 nazwisk, wśród tych: Gunarisa, Strejta, Merkusira, Dusmanisa, Metaxesa i przywódcę związku rezerwistów Sayasa. Wśród 103 osób, nad któremi rozciągnięto nadzór, znajdują się: Dragumis, Skuludis, Lambros, Ruffis, pułkownik Stratigos, szef sztabu generalnego i kilku oficerów sztabu generalnego.

Z Izby włoskiej.

Wczoraj Izba włoska podjęła swe prace. Prezydent ministrów rzekł, że jedność gabinetu odzwierciedla jedność narodu. Nowe wydarzenia, jako to rewolucya i przeobrażenie Rossyi i solidarność demokracyi północnej Ameryki silnie wpłynęły na stan rzeczy. Każdy pragnie pokoju i błogosławi mu, ale pokój bez zwycięstwa kultury i dokonania oswobodzenia narodu byłby niemożliwy, bo niebawem rozpętałaby się nowa, jeszcze bardziej nieludzka wojna. Rząd pragnie bronić w kraju wolności i unikać reakcyi, ale nie zawaha się przestrzegać bezwzględnie i energicznie spokoju wewnętrznego i karności wojskowej przeciw wszelkim zakusom.

Minister spraw zagranicznych Sonnino rzekł, że Ameryka stanęła po stronie tych narodów, które walczą za wolność i prawo(!). Niepodobna było w sposób uroczystszy sankcyonować słuszności sprawy włoskiej (!). Naród włoski z zajęciem śledzi bieg wypadków w Rossyi, ufny, że naród ten znajdzie w zasadzie świętej demokracyi siłę do przeprowadzenia przeobrażenia wewnętrznego. W jedności z sojusznikami i dalszem prowadzeniu wojny Rossya ma najbezpieczniejszą ochronę swej wewnętrznej wolności i niezawisłości(!). Do głównych punktów przyszłego pokoju należy przywrócenie niepodległości Belgii, Serbii i Czarnogóry, oraz zjednoczonej niepodległej Polski. Akcya Włoch w Albanii ma na celu zapewnienie niezawisłości Albanii.

Przed konferencyą sztokholmską.

Zauważono w Sztokholmie powszechnie, że oświadczenie delegatów angielskich nie zawiera nic o Alzacyi i Lotaryngii.

Do Sztokholmu przybyli delegaci czescy Nemec i Haberman, oraz przedstawiciele włoskich socyalnych demokratów.

Komitet holendersko-skandynawski przyjął dnia 18 b. m. na tymczasowej konferencyi członka angielskiego stronnictwa socyalistów większości Juliusza Betta wraz z towarzyszem Thompsonem. Cały memoryał delegacyi angielskiej większości i mniejszości opracowany będzie przez całą delegacyę, ale delegat ów już obecnie złożył kilka oświadczeń co do stanowiska większości angielskiej w pewnych konkretnych sprawach. Większość angielskich socyalistów jest w całości za przywróceniem niepodległości Belgii wraz z opróżnieniem Francyi północnej i odbudową ich na koszt mocarstwa okupacyjnego; jest za zjednoczoną niepodległą Polską i za zaprowadzeniem zupełnej równości wszystkich narodowości w Austro-Węgrzech, których zdemokratyzowanie jest głównym warunkiem trwałego pokoju. Angielscy socyaliści i robotnicy przywiązują wielką wagę do kwestyi winy wybuchu wojny i do utworzenia międzynarodowego autorytetu w celu zapobiegania nowym starciom. W tej sprawie Tow. Fabiańskie opracowało zupełny proj kt. Wreszcie ruch socyalistyczny i robotniczy w Anglii w całości jest wrogiem wojny gospodarczej po wojnie militarnej.

Z Warszawy.

(Komisya organizacyjno-rządowa. — Zjazdy. — Otwarcie wystawy).

Dnia 19 b. m. rozpoczęła obrady specyalna komisya, złożona z członków Rady Stanu i zaproszonych obywateli. Z łona Rady Stanu do komisyi należą: St. Brudziński, St. Dziewulski, L. Grendyszyński, St. Janicki, A. Kaczorowski, W. Kunowski, M Łempicki, A. Łuniewski, ks. H. Przeździecki, W. hr. Rostworowski i A. Śliwiński, oraz z poza Rady Stanu pp.: Zdz. ks. Lubomirski, A. hr. Tarnowski, J. hr. Tarnowski, E ks. Sapieha, A. Wieniawski, prof. Buzek, St. Thugutt, Zygm. Chmielewski, Jan Stecki i Bronisław Ziemięcki.

Głównem zadaniem komisyi będzie przedwstępne rozpatrzenie projektów, dotyczących organizacyi Rządu Królestwa Polskiego i reorganizacyi T. Rady Stanu. Projekty te przygotowała osobna podkomisya, złożona z p. Stanisława Bukowieckiego, Józefa Buzka, Ludomira Grendyszyńskiego i Antoniego Kaczorowskiego. Niezależnie od tego w Departamencie politycznym wysunięto projekt utworzenia „Rady regencyjnej", złożonej z 3 osób.

Dnia 20 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego, a w końcu bieżącego tygodnia urzędowe plenarne posiedzenie Rady Stanu.

Jako kandydatów na czołowe stanowisko w zaczątku przyszłej polskiej organizacyi państwowej opinia publiczna wskazuje Adama hr. Tarnowskiego i ks. Zdzisława Lubomirskiego.

Adam hr. Tarnowski ma być premierem polskiego gabinetu, a ks. Lubomirski — Marszałkiem zreorganizowanej Rady Stanu.

Onegdaj rozpoczął się w Warszawie zjazd byłych słuchaczów wyższej szkoły rolniczej.

Zorganizowany na mniejszą skalę, niż zimowy, zjazd obecny zgromadził też mniejszą liczbę uczestników, co przypisać należy poniekąd trudnościom komunikacyjnym.

Program zjazdu obejmuje referaty pp. Stefana Jankowskiego, redaktora *Przewodnika Kółek rolniczych*, o „Samorządzie gminnym, dyr. Z. Ludkiewicza o „Komassacyi gruntów" i Tadeusza Niedzielskiego i Jana Grabowskiego o „Pracy społecznej młodych rolników śród ludu".

Pierwsze zebranie odczytowe rozpoczęło się o godz. 5 popołudniu w sali posiedzeń Tow. ubezp. „Snop".

Zagaił zebranie p. Tadeusz Niedzielski i objął przewodnictwo obrad po zaproszeniu do prezydyum p. Jana Grabowskiego, poczem udzielił głosu prelegentowi, red. Jankowskiemu.

P. Jankowski w referacie o samorządzie gminnym rozważał trzy okresy rozwojowe tegoż, a mianowicie: przeszłość (od roku 1864), teraźniejszość i przyszłość.

Dłużej omawiał sprawę samorządu gminnego w przyszłości najbliższej.

Konieczne jest dopuszczenie do głosu inteligencyi nawet bezrolnej w związku z reformą składki ogniowej, równie jak niezbędną jest reforma regulaminu zebrań gminnych i ustanowienie minimalnego cenzusu dla wójta i dla pisarza gminy. Ścisłe rozgraniczenie kompetencyi wójta i zebrań gminnych, unormowanie stosunku rady do wójta, danie możności radzie gminnej samodzielnego, w granicach zakreślonych przez zebrania gminne, decydowania o niektórych przynależnych sprawach, jak również włożenie na nią obowiązku wykonywania uchwał ogólnych i przygotowywania uchwał w sprawach niektórych, zwłaszcza budżetu — zdaniem prelegenta uprościłoby znacznie i ulepszyło gospodarkę gminną. W krótkich zarysach dał następnie prelegent obraz dziejów red gminnych u nas z r. 1809 (rada gminna z 3 do 10 radców gminnych). 1850, 1861 (projekt hr. Wielopolskiego) 1864 (eliminacie rady gminnej i ustanowienie pełnomocników), a później omówił zadania samorządu gminnego na przyszłość.

P. Jankowski sądzi słusznie, że samo rząd gminny powinien ująć w swe ręce całą gospodarkę administracyjną i finansową, gospodarkę społeczną, tyczącą się melioracyi, aprowizacyi, podniesienia dobrobytu i bezpieczeństwa publicznego oraz sprawy opieki nad ubogimi i szkolnictwa.

Zjazd Kółek rolniczych w Warszawie rozpoczął w niedzielę, 17 b. m., swoje obrady przy udziale przeszło 100 delegatów z pośród większej i mniejszej własności. Zjazd ma charakter poufny, delegaci zdawali wczoraj sprawę z działalności poszczególnych Kółek w całym kraju. Obrady zagaił prezes wydziału Kółek rolniczych, p. Zygmunt Chomiński. Nakreślił on obraz działalności Kółek w Królestwie w dziesięcioleciu, zwracając uwagę na doniosłość ich prac przez przyczynianie się do postępu w gospodarstwie rolnem. Wojna przerwała działalność Kółek na czas dłuższy, lecz od kilku miesięcy wznowiły one pracę z zapałem zdwojonym. We wszystkich odbywały się często posiedzenia, odczyty i pogadanki, gromadząc licznych słuchaczów. Włościanie chętnie słuchali wskazówek i porad, udzielanych przez instruktorów.

P. Stefan Biedrzycki mówił następnie o dziesięcioleciu C. T. R. P. — Tomasz Wilkoński wygłosił zajmujący odczyt o zadaniach Kółek rolniczych. Przemawiało wielu włościan.

We wtorek w południe wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli nauki, sztuki, literatury i prasy, tudzież kół towarzyskich Warszawy, w kamienicy Baryczków na Starem Mieście odbyło się otwarcie wystawy p. n. „Portret kobiecy XVIII stulecia", zorganizowanej przez Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości. Aktu otwarcia wystawy dokonała P. Marszałkowa Niemojowska.

KRONIKA.

Lwów, 22 czerwca 1917.

— W gmachu Izby handl. Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Sobota (23 czerwca):

Wandy. — Wandy. — Tymofteja m.

Wschód słońca o godzinie 3·18 rano, zachód 7·33 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 29 C W ciągu dnia + 36 C.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali podporucznikami w pułkach piechoty, chorążowie: Jan Vesely 20, Aloizy Zorn 100, Karol Missbach 93, Ludwik Rubner 56, Wilhelm Neubauer 20, Emil Tinhofer 56, Jan Novák 45, Wacław Nickerl 77, Edward Krejzlik 95, Egon Barocka 1, Gustaw Pawliszyn 24, Hugo Lehrer 24, Jan Fröhlich 45, Józef Zasławski i Jan Stalmann 55, Fryderyk Lubowsky 13, Józef Manet 100, Ludwik Dujanowicz 57, Juliusz Sander 9, Eugeniusz Bernard 80, Włodzimierz Komberec 30, Adolf Drögsler 20, Feliks Exel 1, Rudolf Umlauf 45, Karol Kafka 93, Ambroży Croitor 10, Bogusław Sacher 40, Jakób Graf 58, Arnold Csala 80, Eugeniusz Badiura 40, Franciszek Neubauer 95, Eryk Kaspar 93, Franciszek Kubašek 24, Tadeusz Krakauer 3, Edmund Kruk 41, Wratysław Kobrč 90, Adolf Geier 80, Otto Köstler 58, Antoni Trzos 55, Franciszek Horky 9, Jan Popovici 77, Ewald Burian 41, Jan Nemčicky 89, Ottokar Beran 90, Adam Kozubowski 57, Aloizy Linke 30, Jan Petri 95, Wincenty Waszkiewicz 90, Henryk Podhradecky 77, Władysław Kolensky 15, Wiktor Ptáček 15, Karol Valenzi 9, Franciszek Antropius 15, Franciszek Cieśliński 57, Tadeusz Lacheta 58, Leonidas Manowarda 10, Karol Mienzil 89 i Franciszek Halter 30.

— **Rozporządzenia P. Ministra handlu** z dnia 15 czerwca 1917 w sprawie obowiązku zgłoszenia maszyn rękodzielniczych i obrotu temi maszynami, ogłosiła *Wiener Zeitung* z dnia 21 czerwca b. r.

— **Prawo publiczności.** P. Minister wyznań i oświaty nadał I — V klasom Tow. prywatnego gimnazyum realnego w Nisku prawo publiczności na przeciąg roku szkolnego 1916/17.

— **Wydanie obligacyj V. pożyczki wojennej.** C. k. Urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu zawiadamia, iż rozsyłka obligacyj na subskrybowane kwoty 5 pożyczki wojennej nastąpić może ze strony tego Urzędu w miarę dostarczania przez państwową Kasę centralną, co rozpoczęło się już w ostatnich tygodniach.

Rozsyłka zawierająca przeszło 100.000 papierów wartościowych, która ma być przez wymieniony Urząd uskuteczniona, będzie w połowie tego miesiąca w zupełności przeprowadzona tak, że wszystkim subskrybentom, jakoteż biurom subskrypcyjnym, otrzymującym obligacye wprost od Urzędu pocztowych Kas oszczędności, odnośne obligacye zostaną wkrótce doręczone.

— **Niezwykła ofiarność.** Mecenas Antoni Osuchowski, tegoroczny laureat Akademii Umiejętności, przyznaną mu nagrodę Erazma i Anny Jerzmanowskich, w sumie 44.230 koron przeznaczył na cele humanitarne. I tak:

4230 kor. dla najbardziej potrzebujących uczniów szkół krakowskich do rozporządzenia K. B. K. w Krakowie.

5000 kor. dla uczniów szkół polskich w Ks. Cieszyńskiem.

5000 kor. dla uczniów szkół polskich we wsch. Galicyi do rozporządzenia T. S. L.

7500 kor. dla uczniów szkół polskich na Litwie do rozporządzenia JE. ks. administratora dyecezyi Michalkiewicza w Wilnie.

5000 kor. dla uczniów szkół polskich w tej części Siedleckiego i Lubelskiego, z której utworzono tak zwaną gubernię Chełmską, do rozporządzenia Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego.

5000 kor. dla uczniów seminaryum nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą do rozporządzenia p. Piotra Drzewieckiego, burmistrza Warszawy.

5000 kor. dla Biblioteki publicznej w Warszawie, istniejącej w gmachu własnym przy ul. Koszykowej, do rozporządzenia zarządu tejże Biblioteki.

4500 kor. dla uczenic seminaryum nauczycielek ludowych w Zawiercin, w Król. Polskiem, do rozporządzenia dyr. St. Szymańskiego, prezesa zarządu tegoż seminaryum.

3000 kor. dla Towarzystwa Czytelń ludowych w Poznaniu na zakładanie i utrzymywanie polskich czytelń ludowych na Śląsku, na Kaszubach i na Mazurach — do rozporządzenia zarządu tegoż Towarzystwa.

Wielkoduszną tę ofiarę przyjmuje społeczeństwo polskie ze wzruszeniem i wdzięcznością.

— **Termin przedkładania fasyi czynszowej przedłużony.** Przedłużony tutejszem obwieszczeniem z dnia 14 maja 1917 L. 5941/17 termin do przedkładania fasyj czynszowych na lata 1917/18 z załącznikami za 1915/16 do dnia 13 czerwca 1917, przedłuża ponownie Administracya podatków o dalsze 4 tygodnie, t. j. do środy 11 lipca 1917 włącznie.

— **Z Politechniki.** Grono profesorów Szkoły politechnicznej wybrało Rektorem na rok 1917/18 prof. matematyki dr. Zdzisława Krygowskiego; dziekanem wydziału inżynieryi wodnej prof. dr. Alfreda Denizota, a dziekanem wydziału chemii technicznej prof. dr. Adama Maurizio.

— **W Czytelni katolickiej** (Piekarska 28) odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 b. m., o godzinie 6 wieczorem aktualna pogadanka p. Kucharskiego p. t.: „O potrzebie założenia gimnazyum katolickiego". Wstęp wolny dla członków, ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych.

— **Obrady kierowników starostw** wschodnio galicyjskich trwały cały dzień wczorajszy. Tematem obrad były sprawy rolnicze, oraz sprawa tegorocznych zbiorów.

— **Subwencya miasta.** Magistrat uchwalił onegdaj subwencyę ruskiemu Towarzystwu pedagogicznemu w kwocie 2000 kor.

— **Pęknięcie głównej rury wodociągowej.** Dyrekcya wodociągów ogłasza: Wczoraj o godz. 2 m. 30 po południu pękła główna rura wodociągu centralnego w kilometrze 3 od Woli Dobrostańskiej w kierunku do Lwowa. Do godz. 7 wieczorem miasto otrzymywało wodę ze zbiorników. Wskutek niebywałych upałów stan wody w zbiornikach był bardzo mały. Od godz. 7 wieczorem przestała woda dopływać do miasta.

Dyrekcya wodociągów prosi mieszkańców, aby po uruchomieniu wodociągów jak najoszczędniej używali przez następne dni wody wodociągowej, gdyż należy napełnić zbiorniki dla zabezpieczenia miasta w razie pożaru.

Dyrekcya zakładów zarządziła natychmiast naprawę przerwanego rurociągu. Praca pod osobistem kierownictwem dyrektora zakładów wodociągowych p. Aleksandrowicza trwała całą noc. Obecnie nastąpiła całkowita naprawa wodociągu. Należy się spodziewać, że woda, która w południe była już do dyspozycyi w niżej położonych częściach miasta, około wieczora będzie w całem mieście.

— **Zniżenie ceny nafty.** Wskutek zastanowienia w sezonie, t. j. do dnia 30 sierpnia b. r., sprzedaży nafty przez detalistów, a wykonywania tej sprzedaży wyłącznie przez handle hurtowne, obniżono, począwszy od dnia 18 b. m., cenę nafty w handlu detalicznym do ustanowionej na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 18 grudnia 1915. Nr. 378 Dz. u. p., przy uwzględnieniu rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 13 2 1917 l. 3650/XIX, kwoty 46 hal. za litr.

Wyższej ceny, począwszy od powyższego dnia, pobierać nie wolno, a to pod zagrożeniem następstw z § 19 Ces. rozporządzenia z dnia 24 stycznia 1917 Dz. u. p. nr. 131.

— **Karty kawowe.** Wskutek telegraficznego zarządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 14 b. m., podaje zarząd m. Lwowa do wiadomości, że aż do dalszego zarządzenia nie będą wydawane nowe karty kawowe. Ważność obecnych kart kawowych, dotąd niezrealizowanych — przedłużono do 18 sierpnia b. r.

— **Sprzedaż mięsa na bony** Zarząd m. Lwowa ogłasza: Wskutek wniesionych w ostatnich dniach do zarządu m. Lwowa zażaleń, przypomina się pp. rzeźnikom postanowienie komunikatu z dnia 10 b. m., że wszyscy rzeźnicy bez wyjątku utrzymujący jatki muszą sprzedawać mięso na bony (30 halerzowe) i to bez różnicy wszelkie gatunki mięsa, a więc mięso wołowe, wieprzowe, cielęce i t. d. Odmówienie sprzedaży będzie karane po myśli Ces. rozporządzenia z dnia 20 kwietnia 1854 Dz. p. p. nr. 196, ewentualnie także bezzwłocznem odebraniem uprawnienia przemysłowego.

— **Egzamin dojrzałości** w filii gimnazyum św. Jacka w Krakowie pod przewodnictwem inspektora krajowego, dr. Tadeusza Lewickiego, złożyli w dniach 11 do 12 b. m. i r.: Berggias Berisz (z odzn.), Bilik Adam (z odzn.), Berger Jakób (ekst.), Czapliński Jan (pryw.), Chropacz Franciszek, Grabowski Stanisław, Janczur Józef, Marusa Franciszek, Mazanek Henryk (z odzn.), Mehrer Edward, Moneta Juda, Szancer Henryk (z odzn.).

Nadto w ciągu roku szkolnego 1916/17 t. zw. wojenną maturę złożyli: Berkowicz Robert, Bogusz Wiktor (z odzn.), Chajes Józef, Eibel Józef, Elget Czesław, Friedman Henryk, Kowalski Czesław, Koźlik Roman, Marcisiewicz Władysław, Markiewicz Mieczysław, Medes Józef, Mester Adolf (z odzn.), Rose Norbert, Rosenzweig Tibor, Rubinstein Emanuel, Siemiątkowski Maryan, Słomka Jan, Steczek Stanisław, Surma Karol, Vogelhut Salomon, Żwirski Tadeusz i Żywocki Zygmunt.

— **Niebezpieczna zabawka.** Na Znieseniu bawił się wczoraj 11-letni Mikołaj Lebosz znalezionym w polu nabojem karabinowym. Nagle nabój eksplodował i zranił ciężko chłopca w twarz. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło rannemu chłopcu pierwszej pomocy, a następnie odwiozło go do szpitala powszechnego.

— **Wieści z Wołynia.** Czytamy w *Głosie Ziemi Chełmskiej*: Wobec bardzo nikłej działalności kowelskiego pow. Kom. rat., a zarazem wobec wielkich potrzeb i nędzy ludności — z inicyatywy p. Gębskiego zawiązał się chrześciański Komitet ratunkowy miasta Kowla, na czele którego oprócz inicyatora, stoi ks. Szuchajski i kilku najpoważniejszych obywateli. Gł. K. R. w Lublinie aprobował komitet kowelski i przyznał mu 15 tysięcy koron, z przeznaczeniem pięciu tys. na akcyę filantropijną, resztę na operacye handlowe.

Komitet działa sprawnie, udzielając doraźnej pomocy w formie zapomóg i pożyczek, pokrywa koszta pogrzebu najuboższym, dopomaga ludności ewakuowanej i t. p. Założony sklep stał się dobrodziejstwem dla ubogiej ludności, przyczyniając się do obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby. Dochody ze sklepu dzieli się w części na akcyę filantropijną, w części na zwroty dla G. K. R.

W pow. włodzimierskim, na zebraniu ziemian w Bindiudze z końcem ub. m. uchwalono wysłać list do prof. E. Romera, znanego geografa, autora prac statystycznych i atlasu Polski, z prośbą o poprawkę w „wojenno politycznej mapie Polski" odnośnie do przesunięcia Wołynia z drugiej sfery interesów polskich do pierwszej, oraz uwzględnienia tego w nowych, zapowiedzianych pracach. Zebrany odnośny materyał dowodowy przesłano prof. Romerowi.

Wraz z całą Polską i Wołyń urządza obecnie wielką kwestę pod hasłem „Ratujcie dzieci". Dzięki dobrej organizacyi — szczególnie w pow. włodzimierskim spodziewany jest b. pomyślny wynik.

— **Posiedzenie komitetu technicznego w Lublinie.** W sobotę, dnia 16 b. m., odbyło się w Lublinie pod przewodnictwem szefa krajowego komisaryatu JE. dr. Madeyskiego drugie posiedzenie nowo założonego „Komitetu technicznego przy c. i k. generalnem gubernatorstwie wojskowem w Lublinie. Do komitetu tego należą: przedstawiciele c. i k. generalnego gubernatorstwa w Lublinie: szef krajowego komisaryatu cywilnego JE. dr. Jerzy Madeyski jako przewodniczący, radca skarbowy dr. Włodzimierz Kozubski jako zastępca przewodniczącego i dr. Leon Halban jako sekretarz. Jako członkowie komitetu: przedstawiciele: sekcyi gospodarczej podpułkownik Thulié, sekcyi wojskowej major Barger, Centrali dla surowców intendent Gerger, intendentury intendent Vrbka, urzędu statystycznego prof. Uniwersytetu dr. Kumaniecki, departamentu przemysłowego dr. Smoluchowski, inspekcyi fabrycznej inspektor przemysłowy Adam. Tamtejsze społeczeństwo reprezentują. 1. Jako przedstawiciele: Tow. przemysłowców: Teofil Laskiewicz, Leon Skibiński; zastępcy: Ludwik Hafner, Stefan Olszowski; 2. interesów rzemieślniczych: Wacław Moritz; 3. interesów robotniczych: A. Chremczak, zastępca: Z. Dreszer; 4. zakładów kredytowych: Stanisław Osberger, zastępca Teofil Ciświcki; 5. polskiej Centrali handlowej: Konrad Czerwiński; zastępca: Józef hr. Ostroróg; 6. stanu kupieckiego: Teofil Kujawski, zastępca Michał Michniewski.

Przedmiotem obrad było wybranie poszczególnych komisyj. Na razie ukonstytuowały się komisya rozdzielcza, oraz komisye produkcyi fabrycznej i rękodzielniczej, tudzież komisya finansowa. Ustanowienie komisyi dla gospodarstwa przejściowego odroczono aż do porozumienia się z przedstawicielami polskiego przemysłu w Warszawie. Komisya rozdzielcza rozpoczęła natychmiast swoją działalność i zajęła się sposobem rozdzielenia nadeszłych już znaczniejszych zamówień, których wartość przewyższa kwotę półtora miliona koron. Aż do czasu powołania do życia stałego biura komitetu całą korespondencyę w sprawach komitetu należy nadsyłać na ręce zastępcy przewodniczącego dr. Włodzimierza Kozubskiego (Lublin c. i k. generalne gubernatorstwo).

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, wyświetla od piątku, dnia 22, do poniedziałku, dnia 25 b. m., dramat w 3 aktach, pod tyt. „Tajemnica leśnej gospody". Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz świetna komedya uzupełnią program.

— **Kino ludowe „Czerwonego Krzyża"** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b. wyświetla od piątku, dnia 22, do poniedziałku, dnia 25 czerwca b. r. dramat w 2 aktach pod tyt. „Pod opieką małpy". Również godną widzenia jest komedya w 3 aktach pod tyt. „Bubi nie życzy sobie nauczyciela". Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, uzupełni całość programu.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy l. 34, (gmach Państwa Skole), wyświetla od piątku, dnia 22, do poniedziałku, dnia 25 czerwca b. r., dramat w 2 aktach, osnuty na tle obecnie toczącej się wojny światowej, pod tyt. „W kraju nieprzyjacielskim". Prócz tego wyświetli kino na uzupełnienie: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz świetną komedyę w 3 aktach pod tyt. „Maks i jego dwie żony".

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości odbył się dnia 18 b. m. w gimnazyum realnem w Łańcucie pod przewodnictwem krajowego inspektora dr. Kopacza. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Piloh Aleksander, Rokitowski Władysław (z odzn.), Szmuc Wojciech, Szylar Antoni (z odzn.), Wisz Stanisław (z odzn.), Eustachiewiczówna Amelia (pryw. z odzn.), Lewicka Helena (pryw. z odzn.), Menasse Chana (ekst.).

W terminach wcześniejszych w bieżącym roku szkolnym świadectwa dojrzałości otrzymali: Bieniasz Józef, Chrzanowski Stanisław, Cisek Józef, Fast Jakób, Klucz Tomasz (z odzn.), Michna Michał, Sitarski Bronisław, Uchman Antoni, Walawender Marcin, Wisz Jan.

Notatki literacko-artystyczne.

Wieczór komedyi i humoru Ferdynanda Feldmana i Wandy Jarszewskiej obudził w mieście łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Zwolennicy niezrównanego humoru Feldmana pośpieszą jutro do sali Sokoła, by ujrzeć na scenie znów tego twórcę świetnych kreacyj komedyowych, który w znakomitym zespole z Wandą Jarszewską przypomni się w jedynym wieczorze publiczności lwowskiej. Dobrany program komedyi, przytem znakomita gra artystów będą niewątpliwie atrakcyą, na którą pospieszy cały Lwów. Przedstawienie odbędzie się w sali Sokoła jutro, w sobotę, o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Altenberga.

Śpiewacy polscy w Berlinie. Pisma berlińskie donoszą, że w królewskiej Operze w Berlinie zdarzył się poraz pierwszy od jej istnienia fakt, że na jej scenie dopuszczono język polski. W dniu 12 b. m. w operze „Aida", wystąpili krakowscy artyści p. Gołkowska (Amneris) i p. Gruszczyński (Radames). Śpiewacy polscy wykonali swe partye po polsku, a po zapadnięciu kurtyny wywołano ich 14 razy z rzędu. Jest to sukces, jakiego już dawno nie zapisały kroniki, tem godniejszy podkreślenia, że towarzyszył polskim śpiewakom, którzy swe partye w polskim śpiewali języku.

W sali obecni byli wszyscy sprawozdawcy z całej prasy berlińskiej, która zamieszcza długie, bardzo sympatyczne recenzye. *Lokalanzeiger* pisze, że artyści są zjawiskiem wcale niecodziennem, a najwstrzemięźliwszy w pochwałach recenzent *Vossische Zeitung* stwierdza, że goście dorównali zupełnie poziomowi królewskiej Opery berlińskiej.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godzinie 3 30 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Szkoła", Kaweckiego. — W sobotę o godzinie 7 30 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Biały kaptur", sztuka w 4 aktach Stanisława Kozłowskiego. — W niedzielę o godzinie 7 30 wieczorem (po raz ostatni) „Rigoletto", opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. Ostatni występ Ady Sari-Szayerównej, oraz występ Fr. Bedlewicza i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem (nowość) „Dziesięć minut w samochodzie", farsa w 3 aktach Jerzego Berra. — We wtorek o godzinie 7 30 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego. Występ Ireny Bohuss, Fr. Bedlewicza i Stan. Tarnawskiego.

Druga rocznica oswobodzenia Lwowa.

Przy wspaniałej pogodzie, która wszelki ślad obłoków usunęła z nieba, obudził się dzisiejszy poranek uroczysty wspomnieniem tych chwil, jakie Lwów przeżywał przed dwoma laty. Pozostały one niezapomniane i długo jeszcze żyć będą w pamięci dzisiejszego pokolenia.

Już dni kilka przed 22 czerwca 1915 r. Rossyanie — wszystko wskazywało na to — byli pewni, że lada chwila ustąpić będą musieli ze Lwowa. Ostatki taborów, ostatki wojska uchodziły z miasta. Pozostali jedynie w szczupłej liczbie żandarmi polowi, niejako gwardya przyboczna gubernatora wojennego Szeremetiewa i kilka oddziałów technicznych, głównie przeznaczonych dla niszczenia ważniejszych objektów budowlanych.

Jakoż w niedzielę, d. 20 czerwca, rozpoczęło się wysadzanie i palenie dworca kolejowego. Nie spieszono się zbytnio z niszczeniem, może dlatego, że polecenie przyszło zapóźno i przeczuwano, iż nie stanie czasu na gruntowne jego przeprowadzenie. Więc oprócz dworca kolejowego tu i owdzie bezplanowo podkładano płonącą żagiew. Tak n. p. na kilka godzin przed wejściem wojsk austro-węgierskich podpalone zostały i spłonęły baraki na Jabłonowskiem, objekt bez większego znaczenia dla celów wojskowych.

Coraz bardziej wśród tego zbliżał się huk armat. Dnia 22 czerwca około godziny 10 rano szrapnele poczęły dosięgać już skraju gminy Zamarstynowskiej. W tym czasie pod dozorem oficera rossyjskiego usunięty został z wieży ratuszowej sztandar rossyjski, a w pół godziny później uradowanym oczom

miasta ukazał się sztandar o barwach austryackich.

Ostatnie grupki Rossyan uchodziły jeszcze ulicą Łyczakowską, gdy równocześnie od strony rogatki janowskiej nadciągały pierwsze patrole austryackie.

Wkroczenie zwycięskiej armii do miasta przybrało cechy niewidzianego tryumfu. Lwów cały wyległ na puste jeszcze wczoraj ulice miasta, by obrońców witać entuzyastycznie, obsypywać ich kwiatami wśród niemilknących okrzyków radości. Dzień ów, owo przyjęcie najwymowniej ukazały, jak ściśle węzłami serca miasto nasze czuło się związane z Dynastyą i Monarchią....

Przesuwają się dzisiaj owe wspomnienia jasno i z pewną jakby rzewnością myśl zwraca się ku nim, a potem bieży w przyszłość ufna niezłomnie, że to samo męstwo wojsk Monarchii, które wyzwoliło Lwów z inwazyi rossyjskiej, dozwoli nam już niedługo wyciągnąć ramiona ku powitaniu pokoju.

Uroczyste nabożeństwa.

Dzisiaj o godz. 9 przed południem odbyło się pontyfikalne nabożeństwo w kościele archikatedralnym łacińskim. Mszę św. odprawił JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski w asystencyi licznego duchowieństwa i kleru. Na nabożeństwie byli obecni: komisarz rządowy miasta Lwowa dr. Rutowski z członkami Rady przybocznej, JE. Leon hr. Piniński, radca Dworu br. Jorkasch-Koch, dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender, kierownik starostwa lwowskiego radca Namiestnictwa Żeleski, starosta Świtalski w zastępstwie chorego radcy Namiestnictwa dr. Zolla, JM. Rektor Uniwersytetu dr. Twardowski, rektor Politechniki dr. Obmiński, komendant stacyi etapowej podpułkownik Misch, p. Vivien wiceprezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego, reprezentanci wszystkich przebywających we Lwowie władz państwowych, autonomicznych, przedstawiciele magistratu, prezydyum Czerwonego Krzyża, delegacya N. K. N., zastępcy lwowskich instytucyi, banków i t. d.

Publiczność wypełniła kościół archikatedralny po brzegi.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór kościelny. Po skończonem nabożeństwie odśpiewano uroczyste „Te Deum".

Równocześnie w kościele OO. Jezuitów odbyło się uroczyste nabożeństwo urządzone staraniem władz wojskowych. Na nabożeństwie tem byli obecni: generał-major Loefen z komendy II. armii, zastępca komendanta miasta pułkownik bar. Meyer-Maly z oficerem sztabowym kapitanem Lorangiem, cesarsko-niemiecki konsul generalny Heinze, komendant ces. niemieckiej komendy etapowej pułkownik Nikisch-Rosenegk, szef urzędu kwatermistrzowskiego podpułkownik sztabu generalnego Iudec, dalej reprezentanci wszystkich przebywających we Lwowie oddziałów wojskowych, wolni od służby oficerowie armii austro-węgierskiej i niemieckiej. Kościół po brzegi wypełniony był żołnierzami. W czasie nabożeństwa grała orkiestra wojskowa.

O tej samej godzinie odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym ormiańskim JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz, a w Cerkwi metropolitalnej św. Jerzego ks. Mitrat Bielecki. Także we wszystkich innych kościołach we Lwowie odprawiono solenne Msze św., i uroczyste nabożeństwa w innych świątyniach i synagogach. Na nabożeństwach byli obecni zastępcy władz państwowych i wojskowych, młodzież szkolna, oraz bardzo liczna publiczność.

Dekoracya miasta i zbiórka.

Całe miasto przybrało dzisiaj odświętną szatę. Ze wszystkich gmachów państwowych, wojskowych, Ratusza, oraz z instytucyj i domów prywatnych powiewają chorągwie o barwach Państwa, kraju i miasta. Wozy tramwayowe przystrojono również małemi chorągiewkami o barwach narodowych.

Na ulicach miasta oraz w lokalach publicznych panie z komitetu kuchni wojennych zajmują się zbiórką uliczną na cele kuchni wojennych dla młodzieży szkolnej. Mieszkańcy Lwowa znani są z wielkiej ofiarności na cele dobroczynne, ale dzisiaj ta ofiarność z okazyi historycznej rocznicy zyskała na intenzywności i hojności.

Wieczorem uroczyste przedstawienie „Halki" w Teatrze miejskim.

Ossolineum.

(Adam Fischer: „Zakład Narodowy im. Ossolińskich". Lwów 1917. Wydawnictwo Macierzy Polskiej).

O Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich mieliśmy dotąd tylko cenną pracę dr. Wojciecha Kętrzyńskiego, która w sposób ścisły i naukowy przedstawiała dzieje tej instytucyi, którą słusznie uważa się za chlubę naszego narodu. — Nie była to jednak praca dla warstw szerszych, przystępcza dla nich, któraby w sposób popularny, treściwy, a obrazowy warstwom tym wyjaśniła cele, zadania i ważność tej olbrzymiej placówki oświatowej — nie podnosiła ona nadto wielu momentów, wymagających zaznaczenia, które właśnie potrzebne są dla ogółu, nie mającego ani sposobności, ani czasu na badanie źródeł, przyczyn i skutków powstania Ossolineum.

Spełnia to dopiero w najszerszej mierze piękne dziełko dr. Adama Fischera, które wyszło nakładem Macierzy Polskiej, oparte na szerokiem tle porównaczem. Autor zastanawia się nietylko nad pracą Ossolińskiego, ale zarazem daje dzieje rozwoju czytelnictwa i umiłowania książki w Polsce i w ten sposób uzasadnia głębiej fakt istnienia takiej fundacyi, jak Ossolineum. Wszystkie rozważania nad dziejami Zakładu Narodowego im. Ossolińskich opiera dr. Fischer na tle ówczesnej literatury galicyjskiej i galicyjskich stosunków. Z olbrzymiego naprawdę materyału, jaki miał do rozporządzenia, skorzystał dr. Fischer w najrozleglejszej mierze, wybrał fakty najważniejsze i najciekawsze, nie pomijające nic, coby mogło przyczynić się do wyświetlenia dziejów Zakładu, jego fundatora i współpracowników jego szczytnej idei. W nowem zupełnie świetle występuje sama postać fundatora, szczerego i gorliwego Polaka, który za cel życia postawił sobie pracę dla dobra społeczeństwa i do ostatniej chwili swego niezmordowanego żywota o tem wielkiem dziele myślał. Wielką zasługą dr. Fischera jest to uwypuklenie całej działalności Józefa Maksymiliana z Tęczyna Ossolińskiego, wydobycie na jaw z współczesnych zapisków, raptularzy i pamiętników szczegółów z życia jego i działalności, dotychczas zupełnie nie znanych, lub też znanych mało.

U schyłku dni swoich pisał Ossoliński: „Myśl, iż mam żyć w pamięci moich współziomków, bliskiego już zachodu starca, otuchą przyszłości chęci zagrzewa i siły pokrzepia. Pragnąłem jedynie zrobić przysługę swej Ojczyźnie, rozciągając jej użyteczność do najdalszych pokoleń. Jeżeli nadając temu dziełu istnienie, nadałem i trwałość, celu mych zamiarów dopiąłem. Mogę rzec z Horacym: *Exegi monumentum aere perennius*". I spełniły się — pisze dr. Fischer — jego słowa. Nie ulęknął się trudu i trudem swym pomnożył skarbiec kultury naszej; wzniósł świątynię narodową dla rozproszonych dotąd rękopisów, ksiąg, druków i zabytków muzealnych, świadczących o nieustannej na przestrzeni wieków pracy myśli polskiej!

Prócz działalności na polu oświatowem, dr. Fischer podkreśla też na podstawie nowych źródeł działalność polityczną Ossolińskiego, nacechowaną zawsze mądrością wytrawnego męża stanu, rozwagą i gorącą miłością kraju.

W niniejszem dziełku przybywa również wiele nowych kart o dalszych losach Zakładu. W rozdziałach „Ossolineum ostoją polskości we Lwowie", „Pod nadzorem rządowym", „W dobie rozkwitu i w czasie obecnym", wskazuje autor, że Biblioteką Ossolińskich rządziły wprawdzie różne indywidualności, ale zawsze sercem gorące i szczerze oddane dobru publicznemu. Więcej miejsca poświęcił dr. Fischer działalności Wojciecha Kętrzyńskiego, obecnego dyrektora, człowieka dużej inicyatywy, który uważał, że Instytut narodowy powinien być nie tylko Muzeum zabytków cennych, ale ogniskiem oświaty i kultury i życia literacko-artystycznego w stolicy. Również wiele nowych rysów dodano do charakterystyki dawnych dyrektorów, oraz uwydatniono dzieje rządów Jerzego ks. Lubomirskiego, który istotnie poświęcił się szczerze służbie dla Zakładu i wprowadził w nim wiele nowości i ulepszeń. — Dr. Fischer nie pominął nikogo, kto przyczynił się pracą swoją do podniesienia i rozwoju tej Instytucyi, wokół której skupiał się istotnie zawsze cały świat literacki, jak Pol, Szajnocha, Bielowski, Małecki, Bełza i wielu innych. Ossolineum było zawsze przedmurzem polskości i w czasach gdy patryotyzm uważano za rzecz karygodną, tu w jego murach krzewiła się myśl narodowa, hartowała i promieniowała potem na całą Galicyę.

Fachowemi wskazówkami, jakie cenne pamiątki kryje w swych salach ta przepiękna Instytucya kończy dr. Fischer swą książkę, która powinna znaleźć jak najliczniejszych czytelników. Przedewszystkiem zaś młodzieży należy ją gorąco polecić.

Na specyalne podkreślenie zasługuje również szata zewnętrzna książki dr. Fischera: wydano ją wytwornie, na pięknym papierze i ozdobiono 14 ilustracyami, odbitemi wyraźnie i bardzo czysto.

Art. S.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 22 czerwca. Najj. Pan przyjął wczoraj na osobnych posłuchaniach P. Prezydenta Ministrów hr. Clam-Martinica, generał-majora Nowotnego, P. Ministra generał-majora Höfera, P. Ministra wojny Stöger-Steinera, przewodniczącego wspólnego wydziału żywnościowego generał majora Landwehra i posła dr. Koroszca.

Mianowania.

Wiedeń, 22 czerwca. Najj. Pan nadał radcom wyższego sądu krajowego w wyższym sądzie krajowym we Lwowie, Janowi Zdziarskiemu i Emanuelowi Dresdnerowi tytuł i charakter radców Dworu.

Najj. Pan zamianował inspektora pocztowego Władysława Kowarzyka, starszym radcą pocztowym.

Najj. Pan nadał radcy sądu krajowego Ludwikowi Feralowi w Kołomyi tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

Wiedeń, 22 czerwca. P. Prezydent Ministrów wczoraj w dalszym ciągu prowadził rokowania z przywódcami stronnictw w sprawie załagodzenia przesilenia.

Wiedeń, 22 czerwca. W godzinach wieczornych rozeszła się w parlamencie wiadomość, że P. Prezydent Ministrów hr. Clam-Martinic z powodu, że obecnie okazała się niemożność utworzenia gabinetu wzmocnionego przez powołanie Ministrów rodaków, przedłożył Najj. Panu prośbę o przyjęcie dymisyi całego gabinetu i powierzenie komu innemu misyi utworzenia gabinetu.

Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin, 22 czerwca. (*Biuro Wolffa*). Na Atlantyku świeżo zatopiono szereg nieprzyjacielskich okrętów handlowych z cennym ładunkiem, w tem parowiec angielski „Drumcliffe" (4073 tonn) z materyałem wojennym, będący w drodze do Rosyi i parowiec angielski „Parthenia" (5160 tonn) z owsem.

Bern szwajc., 22 czerwca. Dzienniki paryskie donoszą, że niemiecka łódź podwodna z urządzeniem żaglowem bombami zatopiła na wodach Tunisu kilka statków nadbrzeżnych. D. 18 b. m. hydroplany miały wykryć tę łódź podwodną. Po walce łódź uszła.

Z Szwajcaryi.

Bern szwajc., 22 czerwca. Grupa radykalno-demokratyczna Zgromadzenia związkowego, obejmująca znaczną większość Rad Związku szwajcarskiego, jednomyślnie uchwaliła przychylić się do kandydatury liberalno-demokratycznej grupy w sprawie wyboru do Rady związkowej, mianowicie głosować na radcę narodowego Gustawa Adora z Genewy, prezydenta międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Wybór odbędzie się 26 b. m.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 22 czerwca. Sztab generalny ogłasza 21 czerwca:

Front macedoński: Na północ od Bitolii gwałtowny ogień nieustający artyleryi nieprzyjacielskiej. W łuku Cerny jeden z bułgarskich oddziałów wtargnął do rowów nieprzyjacielskich i przywiódł jeńców. Na wschód od Cerny gwałtowny ogień działowy. W okolicy Mogleny odparto kilka nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych. Na południe od Butkowa bułgarskie patrole pojmały 12 Anglików. Na lewym brzegu Strumy znaczne potyczki oddziałów wywiadowczych. Na całym froncie czynność lotników. Dwa samoloty nieprzyjacielskie po walce napowietrznej w okolicy Bitolii stracono.

Front rumuński: Pod Tulczą ogień działowy.

Z parlamentu włoskiego.

Zurych, 22 czerwca. W senacie włoskim mowy Bosellego i Sonnina nie dały powodu do specyalnych wystąpień. Tittoni i inni zgłosili wniosek o odbycie posiedzeń tajnych. Boselli oświadczył, że rząd zgadza się na to, a pragnie jedynie odłożenia na później posiedzenia tajnego, bo zajęty jest sprawami Izby posłów. Wniosek Tittoniego przyjęto około 90 głosami przeciw 40.

W Izbie posłów kilka wniosków o odbycie posiedzeń tajnych po dłuższej, chwilami burzliwej dyskusyi przyjęto 297 głosami przeciw 45. 25 posłów nie głosowało.

Niepokoje w Genewie.

Genewa, 22 czerwca. (*Ag. Szwajcarska*). Konsulaty niemiecki, austro-węgierski i turecki były cały dzień i noc z wtorku na środę strzeżone przez policyę. We środę nie wydarzyły się demonstracye.

Z Danii.

Kopenhaga, 22 czerwca. (*Ritsau.*) Stronnictwo ludowe parlamentu zawiadomiło prezydenta ministrów, że wezwało swego przedstawiciela w gabinecie do ustąpienia, bo nie myśli brać odpowiedzialności za gabinet, w którym zasiada socyalista Stauning.

Podróż b. króla greckiego Konstantyna.

Thusis, 22 czerwca. (*Agencya Szwajcarska*). Król grecki z rodziną i świtą przybył tu wieczorem. Plac dworca był zamknięty przez wojsko. Na powitanie przybył komendant oddziału granicznego Splügenowskiego. Wielki tłum zgotował królowi serdeczne przyjęcie. Goście zamieszkali w hotelu „Post".

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi:

W miejscu

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**28 K**
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	**14 K**
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . .	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . .	2·48 K

Zamiejscowa:

rocznie . . . . . , .	K **36** — h
półrocznie	K **18** — h
ćwierćrocznie	K **9** — h
miesięcznie	K **3** — h

„Przewodnik" prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	**8** K
półrocznie	**4** K
ćwierćrocznie . , .	**2** K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	**1** K **50** h
miesięczni .	— K **60** h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 7905/IV. (2654)

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa z dnia 19 czerwca 1917, L. 7905/IV., którem zarządza się w Galicyi spis zapasów siana i słomy ze zbiorów r. 1916 i poprzednich wedle stanu z dnia 27 czerwca 1917.

Na podstawie § 3 rozp. ces. z dnia 24 marca 1917, Dz. p. p. Nr. 131 tudzież reskryptu c. k. Ministerstwa Obrony krajowej z dnia 15 lipca 1916, Abt. XVII a Nr. 514 zarządza c. k. Namiestnictwo spis zapasów siana i słomy ze zbiorów r. 1916 i poprzednich wedle stanu z dnia 27 czerwca 1917.

Wszyscy producenci wyżej wymienionych zapasów, wszystkie osoby handlujące takiemi zapasami, tudzież wszyscy ci, którzy zapasy takie mają w przechowaniu dla siebie lub dla drugich obowiązani są zapasy te wedle stanu z dnia 27 czerwca 1917 najpóźniej do dnia 30 czerwca 1917 zgłosić w Krajowej Centrali pasz w Krakowie. Zgłoszenie winno zawierać imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania obowiązanego do zgłoszenia, ilość zapasów w cetnarach metrycznych i miejsce ich przechowania. Przechowca zgłaszający cudze zapasy winien ponadto podać nazwisko ich właściciela. Wolne od obowiązku zgłoszenia są jedynie te ilości omawianych zapasów, które są niezbędnie potrzebne do pokrycia zapotrzebowania właściciela zapasów.

Wszyscy obowiązani do zgłoszenia winni są w nieprzekraczalnym terminie do 31 lipca 1917 wszystkie posiadane zapasy siana i słomy ze zbiorów r. 1916 i poprzednich po potrąceniu jednakowoż ilości niezbędnie potrzebnych do pokrycia własnego zapotrzebowania właściciela tych zapasów, odstawić w porozumieniu z Krajową Centralą pasz do c. i k. Komendy Twierdzy w Krakowie albo do c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie lub w Przemyślu, albo do jednej z c. i k. Komend Armii operujących w Galicyi a to zawsze wedle wskazówek Krajowej Centrali pasz.

Zarządzenia te nie mają zastosowania do zapasów, będących własnością Zarządu wojskowego tudzież państwowych stadnin.

Wszelkie przekroczenia karane będą po myśli przepisów cesarskiego rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131 względnie ces. rozporządzenia z dnia 20 kwietnia 1854 Dz. p. p. Nr. 96.

Odnośnie do zapasów niezgłoszonych lub fałszywie zgłoszonych, albo nieodstawionych w wyżej wymienionym terminie, będzie na podstawie § 43 cesarskiego rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131 orzeczony przepadek zapasów.

Zarządzenia te wschodzą natychmiast w życie.

C. k. Namiestnictwo.

Kraków, dnia 19 czerwca 1917.

Praes. 7557. C. k. notaryusz Michał Kordaszewski przeniesiony z Frysztaka do Dąbrowej obejmuje urzędowanie w Dąbrowie w dniu 1 lipca 1917 r.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 1 czerwca 1917. (2629 2—3)

Ns. 3979/17 (2). Przeciw Jakóbowi Przebinda, pospolitakowi c. i k. 13 pułku piechoty, urodzonemu i zamieszkałemu w Wołowicach, powiat Kraków, lat 33 liczącemu, religii rz. kat., żonatemu, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 5 Dywizyi piechoty do K. 227/17 sprawa karna o popełnioną w dniu 2 marca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Józefa Kleina.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 6 czerwca 1917. (2605)

Ns. II. 713/17. C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu c. k. Komendy 45 dywizyi piechoty obrony krajowej z dnia 4 kwietnia 1917 L. 61/17 zezwolić w myśl § 2 Ces. rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. u. p. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadośćuczynieniu za naruszenie prawa zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku 1 Jana Żaka urodzonego w roku 1896 w Zalesiu, powiat Nisko, tam przynależnego, stanu wolnego, religii rzym. katol., 2. Michała Kowala, urodzonego w roku 1897, w Bołodrubach, powiat Rudki, przynależnego do Krakowa, religii gr. katol., stanu wolnego, szofera, ostatnio pospolitaków 34 p. piechoty obrony krajowej. Przeciw wymienionym wyżej wdrożył c. k. Sąd Komendy 45 dywizyi piechoty obrony krajowej postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń okazuje się, że Żak i Kowal w dniu 4 stycznia 1917 wydalili się w kierunku linii nieprzyjacielskich ze swych stanowisk bojowych na terenie nieprzyjacielskim nad Stochodem i że wszelkie poszukiwania za nimi nie odniosły skutku. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Żak i Kowal dopuścili się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozp.

C. k. Sąd krajowy karny, Senat II.

Kraków, dnia 12 czerwca 1917. (2532)

Ns. 3976/17 (2). Przeciw Grzegorzowi Perchunowi, żołnierzowi c. i k. 13 pułku pospolitego ruszenia, urodzonemu r. 1884 w Michałowicach, powiat Drohobycz i tam zamieszkałemu, religii gr. kat., stanu wolnego, zawisła w Sądzie c. k. Komendy 46 Dywizyi obrony krajowej do E. Nr. 270 sprawa karna o popełnioną dnia 1 marca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Izydora Kohla.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 6 czerwca 1917. (2603)

Ns. 3988/17 (2). Przeciw Wasylowi Nazarkowi, z Hołynia rodem, zamieszkałemu w Obłaźnicy, religii gr. kat., lat około 30 liczącemu, zawisła w Sądzie polowym c. i k. 9 Oddziału kwatermistrzowskiego do K. 2559/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Edwarda Hollandra.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 8 czerwca 1917. (2613)

Ns. 3973/17 (2). Przeciw Wasylowi Kornelukowi, pospolitakowi c. i k. 80 pułku piechoty, urodzonemu r. 1886 w Mikołajowie, powiat Brody i tam zamieszkałemu, gospodarzowi religii gr. kat., żonatemu, zawisła w c. i k. Sądzie Dywizyjnym w Kassa do Dst 3033/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w. oraz zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o które jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Artura Fichmana.

C. k. Sąd krajowy karny

Lwów, dnia 5 czerwca 1917. (2600)

C. II. 16/17 (4). Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Zofii z Zyblikiewiczów Balickiej, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Drohobyczu przez wspólną Kasę sierocą c. k. Sądu powiatowego w Drohobyczu pozew o zapłatę 8 rat półrocznych po 135 kor. Na podstawie pozwu tego wyznaczony został do rozprawy procesowej termin na dzień 28 czerwca 1917, godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu pozwanej Zofii z Zyblikiewiczów Balickiej ustanawia się Michała Mateusza Balickiego w Drohobyczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Drohobycz, 19 czerwca 1917. (2653)

C. II. 28/17 (4). Przeciw nieobjętym masom spadkowym Magdaleny z Nawieśniaków Strzelcowej, Franciszki z Nawieśniaków Warzechowej, Maryanny Nawieśniak, oraz niewiadomym z miejsca pobytu małoletnim Janowi, Wojciechowi i Ludwice Strzelcom, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mszanie dolnej przez Jana Nawieśniaka i spóln. pozew o uznanie za właścicieli. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 4 lipca 1917, o godzinie 9 przed południem w sądzie tutejszym biuro Nr. 10. Celem strzeżenia praw powyższych mas spadkowych oraz niewiadomych z miejsca pobytu ustanawia się p. dr. Bogulskiego adwokata w Mszanie dolnej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższe masy spadkowe oraz niewiadomych z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mszana dolna, 14 czerwca 1917. (2651)

C. II. 46/17. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Walentemu Wała wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Tyczynie przez Anielę Wała pozew o zeznanie kontraktu. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 20 czerwca 1917, godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dr. Sahanka w Tyczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 12 maja 1917. (2652)

Licytacye.

E. 75/17 (9). Wezwanie do zgłoszenia praw i roszczeń. Na podstawie tus uchwały z dnia 13 kwietnia 1917 E. 75/17 (3) dozwolono przymusowej licytacyi realności lwh. 411 przedtem ks. gr. gm. Baligród składającej się z pb. 253 i pgr. 638 w posiadaniu Magdaleny Mycio będącej. Wzywa się zatem wszystkie osoby, jakie roszczą sobie prawa rzeczowe (własność, prawo zastawu, służebność i t. d.) do tej realności, aby swoje prawa i roszczenia najdalej do dnia 25 lipca 1917 w tut. Sądzie zgłosiły ustnie lub pisemnie. Prawa i roszczenia, które nie będą zgłoszone w terminie oznaczonym będą w postępowaniu licytacyjnem jedynie o tyle uwzględnione, o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II

Baligród, dnia 5 czerwca 1917. (2649)

E. V. 7786/13 (27). Na wniosek dr. Mojżesza Rosenfelda strony egzekwującej, odbędzie się dnia 3 września 1917, o godzinie 9·15 przed południem, w biurze Nr 4, parter, na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 1092 gm. kat. Rzeszów składającej się z kamienicy jednopiętrowej w ulicy Szpitalnej Nr. orj. 7, wartości szacunkowej 56290 kor., najniższa oferta wynosi 28145 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Reszów, dnia 1 czerwca 1917. (2648)

E. IV. 234/17 (6). Na żądanie Zacharyasza Lachsa i Piotra Majchra odbędzie się dnia 27 lipca 1917 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 65 licytacya realności obj. lwh 18 ks. gr. gm. Chełmiec składającej się z drogi polnej obszaru 233 sążni. Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 699 kor. Najniższa cena wynosi 466 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 117.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, 12 czerwca 1917. (2647)

Konkursa.

L. 968/17. (2616 2—3)

Wydział Rady powiatowej w Starym Samborze rozpisuje niniejszem konkurs na posadę likwidatora, który będzie obowiązany prowadzić także agendy powiatowej Kasy Oszczędności. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Wydziału po dzień 15 lipca 1917. Warunki:

1. ukończone studya fachowe — z wykształceniem akademickiem mają pierwszeństwo,
2. Świadectwo z odbytej praktyki,
3. Świadectwo moralności,
4. Nieprzekroczony 40 rok życia,
5. Płaca miesięczna wraz z dodatkiem drożyźnianym 250 kor. oraz kwinkwenia 3 po 10% od płacy.
6. Po roku służby prowizorycznej może nastąpić stabilizacya.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Stary Sambor, 18 czerwca 1917.

Sekretarz: Z. Prezesa:
Dychdalewicz w. r. Szański w. r.

Kuratele.

P. 132/16. Nad Kazimierzem Gnojkiem ze Stanisława dolnego wskutek niedołęstwa umysłowego przedłużono władzę opiekuńczą na czas nieograniczony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, dnia 28 lutego 1917. (2637)

Amortyzacye.

T. II. 2/16 (1). Na wniosek Zygmunta Strohbingera, kupca w Tarnowie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do zaginionego temuż w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej weksla na kor. 1100 opiewającego z daty Tarnów 10 października 1914 płatnego dnia 10 stycznia 1915 akceptowanego przez p. Feliksa Banasia i panią Antoninę Banasiową a wystawionego i in bianco żyrowanego przez Michała Mikosia. Wzywa się posiadaczy, względnie dzierżycieli tego weksla, aby w przeciągu dni 45 od dnia po trzeciem ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie lwowskiej" weksel powyższy tutejszemu sądowi przedłożyli, lub z jego prawnego nabycia się wykazali, inaczej weksel ten za umorzony uznany będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, 17 czerwca 1917. (2553 3—3)

T. 12/17 (2). Na wniosek Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku rozpisuje się edykt co do zaginionej książeczki wkładkowej Towarzystwa wzajemnego kredytu Beskid w Sanoku Nr. 3872 na 1410 kor. 41 hal. opiewającej, na imię i nazwisko dr. Aleksandra Sawiuka wystawionej. Posiadacza wzywa się, ażeby ją w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w Sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka uznaną jako bezskuteczna i pozbawiona prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 6 czerwca 1917. (2621 1—3)

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.